

Marion — hannacze

Od autora: Fragment dłuższej historii o miłości, namiętności, seksie i śmierci :)

O siódmej trzydzieści zeszła na śniadanie; dla niej był to środek nocy. Ubrana w dżinsy, marynarkę, białą koszulę, którą kochała. Wyglądała jak typowa redaktorka codziennej prasy, czyli schludnie.

Śniadanie podał jej kelner, którego jeszcze nie знаła. Dokonała mimochodem oceny stojącego przed nią osobnika; wysoki, choć do najwyższych raczej nie należał. Wyportowana sylwetka, lekka łysina, ciemne włosy bardzo krótko przystryżone. Ciemne oczy, raczej pełne usta.

Podał jej kartę, a gdy się nachylił, poczuła znane ukłucie w dołku.

Zatrzymała na nim wzrok. Postanowiła ustalić, kim jest i na czym polega jego ewentualna wartość.

- Poproszę kawę i jedną maślaną bułeczkę- powiedziała szybko Marion.

- Proponuję ciepłe mleko z sycącymi płatkami. Długo pani pracuje, potrzebuje pani energii.

Zdziwiła się, skąd wie.

- Czy my się znamy?- zapytała.

- Trudno jest pani nie zauważyć - odparł z uśmiechem kelner.

Polubiła go od razu. Nie miała tu bratniej duszy. Przyjazne nastawienie kelnera mogłoby się okazać całkiem przydatne.

Zagadywał ją, uśmiechał się, pytał o pracę, życzył pięknego dnia. Jednym słowem, wyraźnie na nią leciał.

Usunęła w swym umyśle bariery, które mogłyby ją od niego oddzielać. Umieściła go w swych myślach.

Tego dnia wstała później niż zwykle. Umówiła się na popołudnie z prezesem tutejszego koła łowieckiego, nie spieszyła się ze wstawaniem, Bardziej ceniła sobie nocne życie niż wczesne ranki.

Wyszła z pokoju, który znajdował się na końcu długiego, ciemnego korytarza. Zamykała drzwi, gdy poczuła na sobie dłonie. Jej ust dotykały nachalnie inne wargi. Nie opierała się. Poznała w całującym hotelowego kelnera.

- Musiałem to zrobić- powiedział cicho- nie będziesz mną rzygała?- zapytał.

Przez chwilę trawiła to pytanie.

- Nie, nie będę tobą rzygała- odpowiedziała.

Sama do niego przywarła. Nigdy w swoim życiu tak bardzo nie pragnęła czyjejs bliskości, jak teraz.

Stali tak chwilę przyciśnięci do siebie w ciemnym hotelowym korytarzu. Marion wiedziała, że się do niego nigdy nie przywiąże, ale na ten czas mógł być dla niej kimś, kto stanowiłby jej przystań na ziemi, przystań, której ona tak bardzo i tak intensywnie poszukiwała i której nie umiała lub nie chciała wiązać z żadnym miejscem na ziemi.

Nie zastanawiała się nad jego uczuciami . Czasem pogardzała tymi, którzy ją kochali.

- Będziemy mogli się jeszcze spotkać?- zapytał.

- Zobaczymy- odpowiedziała.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

hannacze, dodano 28.01.2016 10:18

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.